



Imiona z Objawienia

Zebulon

Kolejny raz przybliżymy się do Boga poprzez jego Święte Słowo, które nam zostawił; Słowo, które stało się pokarmem dla Nowego Stworzenia, drogowskazem w codziennym życiu dla całej rzeszy wierzących, a w szczególności stało się skarbnicą wiedzy dotyczącej planu naprawy całej ludzkości. Jest ono także wiedzą na temat przyszłej roli specjalnej klasy Kościoła, wyjątkowej ponieważ składa się tylko ze 144 tys. członków. Liczba ta wydaje się tak niewielka w porównaniu z całym stworzeniem Boga. Jednak jest to pierwsza wskazówka, że jest to klasa zwycięzców którzy przez całe swoje życie dochowali wierności Panu. O tym, co jeszcze jest od nich wymagane, staramy się zrozumieć z Księgi Objawienia 7:5-8. Objawiciel Jan wymienia synów Jakuba i w zgodzie z poprzednimi naszymi spotkaniami wierzymy, że za każdym imieniem ukryta jest cecha, która wymagana jest od przyszłego członka Kościoła. Dziś chciałbym skupić się na 10. imieniu – Zebulon.

Jak dowiadujemy się z 1. Księgi Mojżeszowej 30:20, Zebulon był szóstym dzieckiem Lei i Jakuba. Jego matka wypowiedziała takie słowa tuż po jego urodzeniu:

Wtedy Lea rzekła: Obdarzył mnie Bóg pięknym darem; tym razem mój mąż zatrzyma mnie przy sobie bo urodziłam mu sześciu synów. I nazwała go Zebulon.

Na podstawie tych właśnie słów chciałbym abyśmy, skupili się właśnie nad takimi darami, które otrzymujemy od naszego Stwórcy, a mianowicie – naszych talentach. Taki też możemy przyjąć sobie temat naszych rozważań: *Moje talenty w służbie Bogu.*

Zanim jednak do tego przejdziemy chciałbym, aby w zgodzie z pewną naszą regułą, odnieść się do jeszcze jednego zapisu z Pisma Świętego, a mianowicie **1 Mojż. 49:13**

Zebulon – mieszka nad brzegiem morza, na brzegu, gdzie jest przystań okrętów, a jego granice sięgają aż do Sydonu.

Księga Objawienia za pomocą symbolicznego języka opisuje trzy szczególne instytucje, które sprawowały władzę nad ludem Pańskim od całych stuleci w czasie Wieku Ewangelii: smok, bestia i fałszywy prorok. Te trzy symbole przez wielu interpretowane są jako wskazanie na systemy politycznych rządów, papieństwo i kościoły protestanckie. Wizje te mają swe odpowiedniki w proroctwie Ezechiela. Po wygłoszeniu proroctw pod adresem Izraela, Ezechiel zwraca swą uwagę na niek-

tóre z otaczających narodów. Trzy rozdziały (od 26. do 28.) zostały poświęcone Tyrowi oraz bliźniaczemu miastu, Sydonowi. Tyr może przedstawiać papieństwo, a jego bliźniacze miasto, Sydon symbolizuje systemy protestanckie naśladujące papieństwo. Jednak jak to nam może pomóc w naszym rozważaniu? Spotkałem się jeszcze z jedną myślą, której to właśnie użyję w naszym dzisiejszym rozważaniu.

Przybytek, który towarzyszył Żydom w czasie ich wędrówki po puszczy, przedstawiał głównie treści związane z Kościołem i jego rozwojem w czasie Wieku Ewangelii. Świątynia Salomona stanowi natomiast pomost łączący dzieło Wieku Ewangelii i Wieku Tysiąclecia. Znaczenie tej budowli ma stanowić pożytek dla chrześcijan w Wieku Ewangelii.

Myśmy bowiem świątynią Boga żywego, jak powiedział Bóg: Zamieszkać w nich i będę się przechadzał pośród nich, i będę Bogiem ich, a oni będą ludem moim – 2 Kor. 6:16.

Hiram, król Tyru był przyjacielem Króla Dawida, zaś po jego śmierci żył w pokoju z Salomonem, mówiąc:

Błogosławiony niech będzie Pan, Bóg Izraela, który stworzył niebo i ziemię, że dał królowi Dawidowi syna mądrego, roztropnego i rozumnego, który chce wznieść świątynię Panu, dla siebie zaś pałac królewski – 2 Kron. 2:11 (por. 2 Sam. 5: 11, 1 Król. 5:1-12).

Hiram dostarczył zręcznych cieśli z Sydonu oraz doskonałych kamieniarzy z Gembal, aby zaopatrzyć świątynię w najlepsze cedry oraz fundamenty. Wydawać by się mogło zaskakujące, że większość materiałów na świątynię pochodziło z krajów pogańskich, jednakże może to wskazywać na fakt, że większość duchowego Izraela pochodzić będzie z pogan.

W tym momencie chciałbym przejść do wniosków, jakie mi nasuwają się na podstawie tych informacji, a także są potwierdzeniem nauk, które wyznajemy. Położenie, lokalizacja zamieszkania pokolenia Zebulona wskazuje na fakt powołania Kościoła z pogan. Czego natomiast możemy dopatrzeć się z tego, że było to miasto portowe nad brzegiem morza? Morze z pewnością kojarzy nam się ze wzburzonymi narodami, ludźmi. To ludzie, którzy żyją bez Boga, bez nadziei, bez celu w swoim życiu. Natomiast miasto na lądzie to miejsce, gdzie panuje spokój, a w tamtych czasach – również i bogactwo. Tak jest z tymi którzy idą za Panem, którzy znaleźli łaskę w Jego oczach, którzy zostali ubogaceni prawdą i duchem świętym. Te dwa nasze tematowe wersety bardzo pięknie łączą się w moim rozumieniu. Tym



łącznikiem są łodzie i talenty. Czasem musimy wypłynąć w morze, do innych ludzi, aby poprzez nasze dary, jakie otrzymaliśmy od Pana Boga, stać się rybakami ludzi (Mat. 4:19), aby to, co potrafimy, w czym jesteśmy dobrzy, było na służbę Bogu.

Dlatego też chciałbym, abyśmy skupili nasze myśli na nauce, jaką zostawił nasz Mistrz, nauce, która ściśle dotyczy się talentów, darów, które otrzymujemy i którymi musimy mądrze szafować.

Słowa, które wypowiedział nasz Pan w przypowieści o talentach, powiedział na Górze Oliwnej w ostatnim tygodniu swego życia. Podobieństwo o talentach było odpowiedzią na pytanie uczniów, kiedy się to stanie, jaki będzie znak przyjścia Pana Jezusa i dokonania wieku. Przypowieść ta znajduje się pomiędzy takimi naukami jak podobieństwo o wiernym i niewiernym słudze oraz o dziesięciu pannach. Wśród nauk, które zachęcają i napominają, aby oczekiwać powrotu Pana, ale także w tym oczekiwaniu nie zapominać o działaniu. Przeczytajmy w tej chwili po krótko podobieństwo o talentach.

Będzie bowiem tak jak z człowiekiem, który odjeżdżając, przywołał swoje sługi i przekazał im swój majątek. I dał jednemu pięć talentów, a drugiemu dwa, a trzeciemu jeden, każdemu według jego zdolności, i odjechał. A ten, który wziął pięć talentów, zaraz poszedł, obracał nimi i zyskał dalsze pięć. Podobnie i ten, który wziął dwa, zyskał dalsze dwa. A ten, który wziął jeden, odszedł, wykopał dół w ziemi i ukrył pieniądze pana swego. A po długim czasie powraca pan owych sług i rozlicza się z nimi. I przystąpiwszy ten, który wziął pięć talentów, przyniósł dalsze pięć talentów i rzekł: Panie! Pięć talentów mi powierzyłeś. Oto dalsze pięć talentów zyskałem. Rzekł mu pan jego: Dobrze, sługo dobry i wierny! Nad tym, co małe, byłeś wierny, wiele ci powierzę; wejdź do radości pana swego. Potem przystąpił ten, który wziął dwa talenty, i rzekł: Panie! Dwa talenty mi powierzyłeś, oto dalsze dwa talenty zyskałem. Rzekł mu pan jego: Dobrze, sługo dobry i wierny! Nad tym, co małe, byłeś wierny, wiele ci powierzę; wejdź do radości pana swego. Wreszcie przystąpił i ten, który wziął jeden talent, i rzekł: Panie! Wiedziałem o tobie, żeś człowiek twardy, że żniesz, gdzie nie siał, i zbierasz, gdzie nie rozsypywał. Bojąc się tedy, odszedłem i ukryłem talent twój w ziemi; oto masz, co twoje. A odpowiadając, rzekł mu pan jego: Sługo zły i leniwy! Wiedziałeś, że żnę, gdzie nie siałem, i zbieram, gdzie nie rozsypywałem. Powinieneś być więc dać pieniądze moje bankierom, a ja po powrocie odebrałbym, co moje, z zyskiem. Weźcie przeto od niego ten talent i dajcie temu, który ma dziesięć talentów. Każdemu bowiem, kto ma, będzie dane i obfitować będzie, a temu, kto nie ma, zostanie zabrane i to, co ma. A nieużytecznego sługę wrzucicie w ciemności zewnętrzne; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów – Mat. 25:14-30.

Szafarstwo i usługiwanie ma zastosowanie dla całego Kościoła Wiek Ewangelii, ponieważ jego członkowie otrzymali pomazanie i upoważnienie do szafowania świętymi rzeczami, za co też jesteśmy odpowiedzialni. Jako szafarze Boży nie mamy nic własnego, nic takiego, czym moglibyśmy zarządzać według własnego życzenia. Apostoł mówi w 1. Liście do Koryntian 4:7:

Bo któż ciebie wyróżnia? Albo co masz, czego nie otrzymałbyś? A jeśli otrzymałeś, czemu się chlubisz, jakobyś nie otrzymał?

Czyż nie oddaliśmy Bogu wszystkiego przy naszym poświęceniu się? Nic nie jest nasze. Z tego wynika, że wszystko, co posiadamy, należy do Boga, a my jesteśmy tylko szafarzami Jego dóbr. Ta przypowieść, nad którą się zastanawiamy, zwraca naszą uwagę na wierność w naszym szafarstwie. Otrzymywanie jedynie darów Bożych nie mówi jeszcze o naszej wierności. Wierność, jaka tu jest pokazana, polega na właściwym i starannym używaniu naszych darów w harmonii z Boskimi zamiarami i metodami.

Mamy na pamięci również inną bardzo podobną przypowieść o minach. Jednak zasadnicza różnica pomiędzy tymi naukami jest taka, że Pan odchodząc dał dla każdego taką samą ilość min. Jednak jeśli chodzi o talenty jeden dostał mniej, drugi więcej. Mina jest jednakowa dla wszystkich i odpowiednio reprezentuje te wszystkie błogosławieństwa, które z Boskiej łaski są udziałem każdego z ludu Bożego. Są to między innymi: usprawiedliwienie, Pismo Święte i artykuły, które są dostępne dla każdego, wpływ ducha świętego, przywilej modlitwy i łączności z Bogiem, a także społeczności z Chrystusem i Jego ludem. Każdy, kto tylko uwierzy, ma do tego dostęp. Talenty jednak były rozdzielone według różnych zdolności człowieka i reprezentują sposobności służenia w sprawach Bożych według zdolności, jakie posiadamy. Mogą to być talenty edukacji, pieniędzy, wpływu, dobrego zdrowia, taktu, które przy nadarzających się okazjach mogą być użyte w służbie Bożej.

Ciekawy jest fakt, że gdy ów człowiek powrócił, rozliczał pracowników indywidualnie, a nie grupowo. Przypowieść ta poucza nas, że powinnością każdego chrześcijanina jest indywidualnie zrobić dobry użytek z tego wszystkiego, cokolwiek Pan mu udzielił.

Nie jest niczym niewłaściwym posiadać wiele talentów, jednak warto się zastanowić, czy nie zużywa się ich na ziemskie sprawy. Należy odpowiedzieć sobie na pytanie – w jaki sposób mogę przydać się innym braciom. Jeśli takie pytanie się w nas nie pojawi, możemy zostać potraktowani jak ten, co zakopał swój talent. Tekst „Manny” z 17. marca pięknie odpowiada, jaka chrześcijańska postawa kryje się za postępowaniem tego, co miał jeden talent:



Chodzi tu o pokazanie odpowiedzialności posiadających najmniej – a mianowicie o to, że Bóg spodziewa się, iż nawet najmniejszy spośród poświęconego Mu ludu będzie wiedział, jakie posiada talenty, i będzie ich używał, oraz że ci, którzy mają choćby najmniejszą możliwość służenia Bogu, Jego braciom i Jego Prawdzie, nie pozostaną bez winy, jeśli z tej możliwości nie skorzystają.

Z taką myślą chciałbym Was pozostawić. Z myślą, że wszyscy jako wiele członków tworzymy jedną budowlę, która powinna być zespolona miłością i dobrymi uczynkami. Każdy z nas ma swoją rolę do odegrania, pewne rzeczy do zrobienia. Rzeczy być może, które przez innych nie zostaną zauważone, docenione, jednak z pewnością widzi je nasz Stwórca.

Wszak Bóg nie jest niesprawiedliwy, aby miał zapomnieć o dziele waszym i o miłości, jaką okazaliście dla imienia jego, gdy usługiwaliście świętym i gdy służycie – Hebr. 6:10.

I na zakończenie chciałbym życzyć wszystkim i również sam tego pragnę, abyśmy w przyszłości usłyszeli słowa naszego Pana:

Dobrze służy dobry i wierny! Nad tym co małe, byłeś wierny, wiele ci powierzę. Wejdź do radości pana swego.

Amen.

Samuła Mateusz